

LIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 30 fen.

Pranumerata z odroczaniem do domu i przesyłką pocztową
na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:
1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.
Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 10 fen. wyrazu.

Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Kino-Teatr „Apollo”

DZIŚ I JUTRO z powodu Nowego Roku żydowskiego zamknięty.

Zmiana programu w piątek.

„Car Iwan Groźny”

Szczegóły jutro.

Szczegóły jutro.

Sprzedaż trunków monopolowych

WYROBÓW WÓDCZANYCH

różnych win i koniaków

WOLF GRUDSKI

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza Nr. 28/a.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Białymstoku, ul. Monopolowa 1-4

polaca kancelistów, kancelistki, pisarzy, specjalistów branż: metalowej, włókienniczej, drzewnej, usług domową, robotników niewykwalifikowanych.
Zgłoszenia o pracowników można składać osobiście lub listownie. W za-
potrzebowaniu należy wymienić ilość pracowników, płeć, wiek, wymagania
specjalne oraz warunki pracy i płacy.
Świadczenia dla obu stron bezpłatne.
Godziny urzędowe od godziny 9-ej rano do 2 popołudniu, w soboty od
9-ej do 12-ej.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI

Pałacowa 2

Choroby zębów, dziąseł, sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

Idea a praktyka.

Karol Fourier, jeden z ojców komunizmu, wypowiadał się przeciwko wszelkiemu gwałtowi i brutalnej walce, szukał natomiast postępu i poprawy ludzkości w oświeceniu i pracy stowarzyszonej. Wychowanie, prawdziwa miłość bliźniego, równy podział obowiązków, pracy i dóbr ziemskich może jedynie, zdaniem jego, usunąć straszliwą nierównowagę współczesnego ustroju, ekonomicznego. A drągi komunista francuski, Stefan Cabet powiada do porządkujących kraj rodzinny wyznawców, spieszących do utworzenia w Ameryce wymarzonego państwa przyszłości: „Opuszczając Francję nie zapomnijcie jednak, że ona jest naszą matką, a pomimo że była dla nas szarą, nie przesłaniemy jej życzyć szczęścia.”

Tak myśliciel szlachetny marzył o obrońcy opuszczonych przed niedzą, wyzyskiem i ciętami. Myśliciel tak, bo był członkiem prawdziwej kultury zachodu, bo kochał ród ludzki, wiedział, że rewolucja barczy o ewolucja tworzy.

A gdy rzecznik gwałtownego, przewrotu, Niemiec Wilhelm Wejling, starał się podbić rzeszę

proletariacką do bezmyślnej walki stanowej, powiedział mu autor „Manifesta Komunistycznego” Karol Marx w Brakseli w obecności socjalisty Anienkowa: „Tu stoi rosjanin. W jego kraju twoja rola, panie Wejling, byłaby na miejscu. Tam mogą się jeszcze z powodzeniem tworzyć sojusze głupich proroków z głupimi uczniami i czynnie działać.”

Tak doskonale określił przed 73 laty Marx rolę, jaką komunizm miał odegrać w Rosji. Przewrotni i zaślepieni postawie zniszczenia znaleźli głupich uczniów i stworzyli zamiast raju komunistycznego piekło bolszewickie na ziemi.

Wiemy, że tak samo, jak idea gwałtu i morda urodziła się z głowy niemieckiej, znów Niemcy pomogli jej wyznawcom, czynnie działać w Rosji. Bo pamiętali słowa Marxa, że tylko tam można znaleźć „głupich proroków i głupich uczniów” i tam podłożyć petardę pod Europę, która nie chciała iść pod ich jarzmo.

Straszne skutki zamienienia idei w praktykę przez szaleńców i zbrodniarzy dostatecznie znane są światu i Polsce. Zdawałoby się, że właśnie proletariacki polski jaknajbardziej powinien opierać się zaprowadzeniu a nas chociażby najmniejszej próby tego rodzaju raju komunistycznego. Zdawałoby się, że nie Wejling ale Fourier i Cabet komunistom polskim powinni rozświetlać drogę, prowadzącą do zmiany stosunków społecznych. Nie wszyscy przecież są ślepiem narzeczonym w ręką agitatorów bolszewickich. Inaczej należałoby słasnie mniemać, że są kłamcami i zbrodniarzami i wytypić ich, jak się zabija psy zarażone wścieklizną.

Rosja opływa krwią i gnie z niedzi i głodu. Najbogatszy kraj na ziemi, mający wszelkie warunki samowystarczalności, jest pastwą hyen i szakali. Pożarcia całego przedewszystkiem proletariatu, jako najbiedniejszy.

Czyżby ciągle jeszcze nie chcieli zrozumieć tego robotnicy polscy, że bezrobociem, strajkami głównie siebie gubią, że w razie zwycięstwa bolszewizmu w Polsce czekałby nasz kraj ten sam los, co Rosja?

Strajkują robotnicy w miastach, grożą strajkiem robotnicy rolni. Co chwila ustaje ledwie parająca się maszyna państwowa i społeczna, co chwila spada nowy ciężar na nasz zawiązający się strój społeczny. A zbliża się ku nam najeźdźcza zima od wybuchu wojny. Nikt nie może się ładzić, że przed nią spadnie jakaś manna zewnętrzna na nasze głowy.

Chodzi już tylko o zachowanie bytu.

Mogła Rosja po roku, dopiero skazać swój lud na wyćpienie, a nas wystarczy kilka miesięcy, aby ludzie padali setkami z głodu i chorób.

Dziś myśleć możemy tylko o przetrzymaniu i w tym celu wszyscy, inteligencja, przemysłowcy i robotnicy muszą podać sobie rękę. Inaczej w Polsce znajdą „głupi prorocy” „głupich uczniów” na zgubę ostatnich.

T. J.

Na Górnym Śląsku.

„Nowiny”, pismo ludowe, wychodzące w Opolu, podają następujące cyfry: Na obszarze 1,323,000 hektarów Górnego Śląska (regencja polska) według statystyki urzędowej z r. 1910 zamieszkuje—po stracie ludności miejskiej—489,300 Niemców i 1,042,949 Polaków.

Jednakże, pomimo tej przewagi liczebnej, ludność polska dzierży w swem ręku tylko 30 proc. całego obszaru Górnego Śląska. Polskich ziemian, którzy posiadają więcej niż 100 ha, jest zaledwie kilka.

Własność chłopska jest bardzo rozdrobiona, a podział bardzo nierównomierny. Np.: 122,371 samodzielnych działków gospodarczych obejmuje zaledwie 198,806 ha. Ale sześćdziesiąt magnatów niemieckich posiada za to aż 203,344 ha. Najbogatszy z nich, Herzog von Jezd posiada 41,287 ha, a najbiedniejszy Fürst Henkel von Donnersmerek — tylko 21,949 ha.

Jak się korespondent „Kraj. Codz.” z wiarygodnego źródła

dla dowiadując, na całym Górnym Śląsku panuje obecnie względny spokój. Tylko wzdłuż Wisty, a więc na przestrzeni między Oświęcimelem a Dziedziemą toczyły się do niedawna zaciekle nocne walki. Górnoślązacy oczyszcili na tej przestrzeni granicę Śląska od Niemców tak, że posterunki Grenzschutzu znajdują się dopiero w odległości 8—9 km. od granicy.

W najbliższym oddaleniu od granicy polskiej operują następujące wojska niemieckie: Korpus pod nazwą „Möve” pod komendą kapitana okrętowego hr. Dohna, oddział samodzielnego podpułkownika Tillmana z Katowic i bestjańska „brygada marynarzy”. Żołnierze niemieccy są znakomicie wyekwipowani, jednakże są niesłychanie zdemoralizowani i źle żywieni.

Bardzo często przechodzą na naszą stronę delegacje żołnierzy niemieckich i oświadczają, że przejdą na stronę polską, jeżeli mieć będą gwarancję. Buntownicy dezercje są bardzo liczne, zdarzają się też bardzo często po stronie niemieckiej robanki i kradzieże. Tylko niektóre oddziały są pewne, reszta do użytku bojowego absolutnie zdolna nie jest. Rozkład ten szerzy się między Niemcami coraz bardziej.

W Dziedziemach na Śląsku aresztowano dwa szpiegów niemieckich, zaopatrzonych w papiery urzędowe z podpisem Noskiego. Przyjechali oni na rowerach od strony Goetzakowie. Szpiegów ci zgłosili się do sztabu P.O.W., proponując nabycie 5 rewolwerów. Wobec podejrzanego zachowania się szpiegów zwołali przez Powstańców zdezaszkowani. Nazwiska aresztowanych: Niestraaj Waldemar i Jerzy Paszek z Berlina.

W Gdańsku.

Przed trzema dniami odbyło się w Gdańsku posiedzenie pastorów przyszłego wolnego m. Gdańska. Kościół ewangelicki obejmuje w Prusach Zachodnich 800.000 dusz, z tych pozostaje przy Niemcach 165.000, do obszaru plebisytywnego należy 100.000 Polacy przypadnie 300.000. 200.000 dusz w 66 parafiach z 74 pastorami pozostaje w okręgu wolnego miasta Gdańska.

Kościelna rada parafialna tych parafii uchwaliła nadal utrzymywać związek i łączność z kościołem pruskim.

DZIS! (po cenach niższych)

wzrosty zabójczy obraz z polską gwiazdą kinematograficzną

Kino-Teatr

"MODERN"

POLA NEGRI

który miał dotychczas wielkie powodzenie postanowiliśmy przedłużyć demonstrowanie tego obrazu jeszcze na dziś

Po cenach niższych.

Spieszcie, ażeby się nie spóźnić!

W Kijowie.

Przyjechali wczoraj do Warszawy żołnierze z Kijowa, opowiadają, że armia Denikina koncentruje się obecnie nad rzeką Dniepr, dowodzi tam gen. von Bredow i Józefowicz. Gen. Denikin niechętnie uznaje niepodległość Polski w każdym razie bez Galicji Wschodniej — mogłoby jednak o granicach Polski nie chce mówić. Petlurę uważa za zdrajcę Rosji.

Wojsko Petruszewicza poddało się Denikinowi w lipcu 2000 — reszta uciekła. Sam Petruszewicz znajduje się w Kijowie Podolskim. Denikin posiada obecnie 250.000 wojska i nębił z Kozackim stosunki.

Po wkroczeniu do Kijowa, zalecono tam około 40.000 trupów zamordowanych przez „czerezwyczajne” nie czele której stała żydówka „Krwawa Róża”.

W czerezwyczajnie pracowało 90 proc. żydów. Denikin kazał wszystkim schwytanym członków „czerezwyczajki” rozstrzelać bez sądu i pozwolił na 2-dniowy pogrom żydów.

W garażu, w którym oślawiona „czerezwyczajka” dołowywała „banda” delkwentów oraz prowadziła śledztwo — podłoga stanowiła jedną skorupę zakrzepłej krwi...

Agitacja bolszewicka.

W Moskwie, w Kremlu z udziałem Lenina i Trockiego odbyła się narada, na której postanowiono wysyłać 100 miljonów rubli na propagandę bolszewicką w Polsce podług następującego programu:

- 1) Wywołać niespokój na tle narodowościowym w Kongresówce;
- 2) Wywołać strach rolny podczas kampanii ziemniaczanej, ponieważ ziemniaki stanowią główny produkt żywności;
- 3) Dążyć do wywołania powszechnego strajku w Polsce;
- 4) Stać się o wyeliminowanie akademików z armii polskiej; jako elementu uniemożliwiającego szerzenie się idei bolszewickiej wśród wojska;
- 5) Za wszelką cenę dążyć, by Polska zaprzestała działań wojennych przeciwko sowieckiej Rosji;
- 6) Wywołać nieufność do Francji;

7) Wywołać rozruchy narodowościowe w miastach na Białej Rusi;

8) Agitować wśród włościan białoruskich w kierunku reformy agrarnej, zmierzającej do usunięcia właścicieli ziemskich z ich dóbr.

Jak wiemy już strajk rolny już chelano w Polsce wywołać — okazuje się tedy, żeżyj iniejaływy i za czyje pieniądze nasi wywrotowcy strajk ten agitowali.

Usiłowania ich będą bezowocne, skoro nawet thagatowcy usiłowali się przeciw strajkowi, który byłby niezem innem jak tylko zdrada stanu.

Agitatorów tak też należy traktować i stawiać ich pod sąd doraźny

Zgromadzenie burmistrzów i wojtów.

W poniedziałek, 22 b.m. w sali Rady Opiekunskiej odbyło się zebranie wojtów i burmistrzów powiatu pod przewodnictwem starosty dra Cyfrowicza.

Poruszone zostały najżywniejsze bieżące sprawy z życia naszego powiatu. Obecni byli i udział w dyskusji brali nasi trzej posłowie: ks. dr. Halko, J. Zmitrowicz i Łoś. Kwestje — zboża, aprowizacji i drzewa budowlanego i opałowego zajęły najwięcej czasu.

Zwołanie sejmiku powiatowego jest spodziewane w najbliższej przyszłości. Zanim jednak do tego przyjdzie, mają się tymczasem odbywać zebrania reprezentantów wsi i miasteczek, jak to miało miejsce w poniedziałek. Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek 29 b. m. o godz. 10 zrana.

Zaburzenia w Łodzi.

Jak już zaznaczaliśmy, komunisty podejmują próby wywołania rozruchów bolszewickich w Łodzi.

W czasie demonstracji, o której już donosiliśmy robotnicy przyjęli policję, która dawała salwy nabojami ślepiemi, gradem kamieni. Wówczas policja zaczęła strzelać.

Skutkiem tej walki jak pisze „Rozwój” w szpitalach miejscowych leży 47 rannych robotników, ilość rannych funkcjonariuszów policji wynosi 32, razem więc 79 osób. Jeżeli doliczyć tych, którzy leżą się w domu cyfra, ofiar wczorajszych rozruchów przekroczy 100.

Zabito policjanta Wiktora Sztorę, rannego zaś 30.

W czasie rozruchów na Nowym Rynku padł również apopleksja, potarbowany przez tłum weteran z r. 1863 p. Bonifacy Czerniak, w wieku lat 76.

Gdy prezydent Rzewski po przemówieniu do tłumy wrócił do magistratu, wtedy jeden z komunistów usiłował ugodzić go z tyłu karabinem w głowę. Obecny przy tem tow. prezydenta podbił i pochwycił komunistę za gardło i obalił na ziemię, z pomocą wnet nadbiegło kilku i prezydent wyszedł cało bez szwanka.

Gorzej wyszedł towarzyszący prezydentowi podkomisarz, Jabs, tego bowiem komunisty obalili na ziemię poszarpani mandary i pas oraz ciężko pokaleczyli głowę.

Dodać tu należy, że p. Rzewski jest towarzyszem P. P. S., napad więc na niego jest najlepszym dowodem, że rozruchy w Łodzi wywołali agitatorzy bolszewicy, których należałoby oddać pod sąd doraźny!

Za motyw do rozruchów bolszewikom posłużył fakt usunięcia pewnej liczby robotników z budowy kolei Łódź-Katno.

Rząd wypłacił już dla bezrobotnych po demonstracji dni dwa miliony marek.

Z piśmiennictwa.

W Mińsku zaczął wychodzić tygodnik ludowy p. t. „Zorza Mińska”. W słowie wstępne redakcja rzeka hasło: „Do Polskiej Przeczy z Rosją”. Jako redaktor i wydawca podjął pismo p. Józef Małowski. Nowemu towarzyszowi pracy na kresach przesyłamy staropolskie „Szczęść Boże”!

Rada Miejska.

(k) Prezydent, wiceprezydent i ławnicy, t. j. Magistrat, otrzymują pensję, wyznaczoną przez Radę Miejską jeszcze przed wyborami.

Obrady Rady Miejskiej odbywają się w języku polskim. Radni jak również członkowie magistratu muszą władac językiem polskim w mowie i w piśmie.

Obrady są jawne. Na zebraniach

Rady Miejskiej mają prawo być przedstawiciele prasy i publiczność, oczywiście zależnie od rozległości lokalu którym Rada rozporządza.

W niektórych wypadkach Rada może uchwalić poufność obrad, a wtedy publiczność jest na obrady nie dopuszczona.

Zebrania Rady Miejskiej muszą się odbywać co najmniej raz na miesiąc, w razie potrzeby mogą się odbywać częściej.

Z wystawy.

Wczoraj otrzymał komitet spóźnioną depeszę ze Lwowa treści następującej:

Do Komitetu Wystawy Przemysłu Ludowego w Białymstoku. — W dniu otwarcia pierwszej Wielkiej wystawy przemysłu ludowego dachem łączymy się z Wami: Oby lud nasz wziął w odrodzenia przemysłu żywy udział, a sobie przysparzył miliony — dalej miliony — zimowego zarobku! Oby Rząd Polskiej Rzeczypospolitej okazał najwyższe poparcie usiłowaniam w tym kierunku zdążającym! Oby wystawa obecna w Białymstoku była początkiem nowej ery w rozwoju przemysłu ludowego! Prosimy o nadesłanie publikacji o wystawie ze spisami wystawców, ich adresów i t. p. Lidzkiej Pomocy Przemysłowej Lwów Pańska 11. — Prezes A. Łukomirski, za wydział Ligi P. p. w. z. dyrektora Sokołowskiego.

Wczoraj zwiedzali Wystawę Antoni hr. Sobański z por. Reynolds z Centr. Kom. Amerykańskiego, zakupili ręczniki; bardzo zainteresowali się wzorami dywanów i kaparafaj Zabładowskiej.

Zamek sekretu roboty p. Szepepańskiego nie jednego z cierpliwością wyprowadził, że ze słowami „Bóg z nim” odchodzi zaznaczyć należy, iż dotychczas nie znalazł się nikt, kto by odgadł sekrety, — może by z panów majstrów ślusarskich jeszcze kto dokazał cudu i rozwiązał zagadkę tak trudną. Tak dalece Białystok podziwia i zachwyca się wystawą, że nie jeden z nich codziennie, aby cieszyć się tem wszystkim co polskie, — co swoje, — co nasze.

Z teki miłośnika przyrody.

Morituri.

„Morituri te sniut”. (ci, którzy mają umrzeć, podrażniają cie), że skazaniem bolesnym w sercu, oraz bliskiem bezsilnym, nienawiści w oczach woli gladiatorzy rzymscy, przechodzący przed łazą cesarską w drodze do cyrku, gdzie za chwilę mieli stoczyć ostatnią ku miesze gawizdi polkę i... zginąć.

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłosiło wykaz zabytków przyrody wymagających ochrony, w ich liczbie zaś spis roślin i zwierząt, ze względu właśnie na które, jako w przyrodzie naszej dziś już wymierające pozwoliliśmy sobie art. 1. dołowi najejszemu nadać tytuł „Morituri”.

Nie należy długi spis roślin i zwierząt, potrzebujących opieki troskliwej, ochrony i zabiegów o-

koło utrzymania nielicznych okazów ich przy życiu, oraz możliwego zabezpieczenia potomstwa ich na przyszłość, — zawiera zwierząt i roślin dziś już w nader niewielkiej liczbie zamieszkujących pola i lasy nasze, w niezbyt odległej, zaś, być może, chwili mogących zniknąć z ziemi polskiej zupełnie.

Rzecz jednak dziwna, spis ów zawiera, na przykład, nazwy okazów, które Ministerjum poleca ochraniać, a jakie spotykają się w rozmaitych miejscowościach Galicji, Kongresówki i t. d. O puszczy Białowieskiej wskazuje w której do wojny 1914 r. niektóre z tych drzew właśnie wyłącznie prawie tylko były napotykanne, — nie wspomina ani razu.

I tak, Cis (Taxus baccata), który rozporządzenie Ministerjum szerególniejszą opieką otaczać kaze, posiadało do niedawna, i to okazy z

pewnością równie stare i wspaniałe jak Cetnarówka pod Lwowem lub wieś Bardy w Górach Świętokrzyskich, — aroczyste Nieznanowo w Białowieży, Rządkie te już dziś, co prawda, drzewo wszędzie, tu, w puszczy Białowieskiej, — tem bardziej, zasługuje na opiekę i ochronę ponieważ miejscowi włościanie leczą nienodowstret i niszczą je niemilosierdzie.

Taką znowu Jodła właściwa czyli Swierk litewski (Abies alba Mäller) dochodząca w puszczy Białowieskiej do 65 m. wysokości, przy 2 i pół m. średnicy ma być ochroniana nad Sanem, w Białowieży zaś skazana jest na zagładę „Biały Cis”, jak ta swierk ten nazywają, zasługuje na troskliwą opiekę tem więcej, iż do wojny ostatniej, wśród błota Nikor, w miejscowości niedostępnej niemal dla czło-

wieka jakoś setkę zaledwie naliczono jego okazów.

A taki „Czarny bocion” w gwarze lada, puszcze Białowieskiej zamieszkującego, pod nazwą „Szczot Siasto”, lub taki, swego rodzaju znakomitość, wprost wspaniały olbrzymi, a dość często do niedawna w Białowieży widywany „Orzeł Cysyński” — czem mają być gorsze od innych, w rozporządzenia ministerjalnym wyliczonych plakatów.

I... jeden Zabr zaledwie. Król zwierząt, dotąd jeszcze, z Europy całej, wyłącznie li puszcze Białowieskiej tylko, jak wiadomo, zamieszkały, zasłuzyl, zaliczenie do liczby zabytków przyrody, wymagających pilnej ochrony. Czas już był na to wielki. To też oniem pomówimy w artykule następnym.

Pr. Gliński.

Telegramy.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 22.9. r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

W walkach nad Dźwiną wzięliśmy kilkadziesiąt jeńców i dużą zdobycz wojenną.

Na wschód od Swięłoczy nasze oddziały przeprawiły się przez Berezynę i śmiałym wypadem rozbiły przeciwnika pod wsią Liniewo. Wzięliśmy jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front Włocławski.

Sporząd.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

O Śląsk Cieszyński.

WIEDEŃ, 23-9 (PAT).

Z Paryża donoszą: Rada Najwyższa postanowiła przeprowadzić plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim w ciągu trzech miesięcy.

WIEDEŃ, 23-9 PAT.

Z Pragi donoszą: Wczoraj odbyło się zgromadzenie, na którym Sławik, sekretarz delegacji czeskiej na konferencji pokojowej, zdawał sprawę z prac delegacji. Mówił on, że sprawa Śląska Cieszyńskiego wzięła o brót niepomysłny dla Czech po przybyciu Hoovera. Wówczas to Clementeau powiedział, że należy przeprowadzić plebiscyt.

Dalej Sławik mówił, że po-

myślny wynik plebiscytu będzie zależał od Niemców śląskich, jeżeli zechcą głosować na rzecz Czech.

Sławik groził Polsce. Powiedział on, że na wschodzie Polski powstanie silna Rosja a wówczas Polska znajdzie się pomiędzy Rosją a Czechami.

Sławik zapewniał, że tylko jedna Francja popierała interesy Czech.

Lekarze w wojsku.

WARSZAWA, 23-9 (WI).

Szef sztabu generalnego ogłosił rozkaz, w którym wspomina o zasługach lekarzy w wojsku, którzy walczą z chorobami, i sami padają ofiarą. W rozkazie wymieniono zmarłych lekarzy Mansweta, Mitkego, Muszyńskiego, Karpeckiego.

Francja i Czechy.

LYON, 22-9. (PAT).

W celu zbliżenia większej ludności Czecho-Słowacji do Francji, w Czechach zorganizowano kursa języka francuskiego dla urzędników poczt i telegrafów.

Brak węgla.

NAUEN, 24-9 (PAT).

Aby zapobiec katastrofie węglowej postanowiono ograniczyć ilość pociągów osobowych co umożliwi powiększyć ilość pociągów towarowych oraz dowóz węgla do zakładów przemysłowych i miast.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś, N. M. P. o wykupu niewolników.

Jutro, Firmina.

Pożegnanie kapłana.

Ks. Jerzy Zaleski opuszcza Białystok i wyjeżdża do Lublina do uniwersytetu na dalsze studia naukowe.

W ciągu pobytu w naszym mieście ks. Zaleski zyskał sobie powszechne uznanie i sympatię. Gorliwy kapłan pracował z zapałem na polu oświaty, zabiegając o zakładanie szkół, które — obok światła nauki krzewiły także miłość Ojczyzny.

Starł się też ludność polską jednoczyć i spajać tem przekonanie, że w jedności siła. Pod tem hasłem zorganizował kooperatywę „Zjednoczenie”, której kierownictwo poświęcał wszystkie chwile wolne od prac kapłańskich. Rozwinął ją świetnie, przekonał, że fałszywym było zdanie, jakoby polacy nie mogli w handlu zwyciężyć wrogięgo pośrednictwa.

To też członkowie „Zjednoczenia” z żalem głębokim żegnają zasłużonego kapłana i patriotycznego działacza społecznego.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu dyrektora poczty p. Goetza, zgromadziło się kilkudziesięciu obywateli miejskich, aby odczytać księdkę Jerzego — jak go zowią popularnie, przy skromnej biesiadzie pożegnać.

Wśród przemówień wręczono ks. Zaleskiemu upominek: zegarek złoty z napisem: „Zjednoczenie swemu Organizatorowi. Białystok 23. IX. 1919.”

Dziwna logika.

Tymczasowy Komitet Miejski uchwalił wydać dla żydowskiego domu sierot 1500 mk. zapomogi, a instytucjom polskim, jak tania kuchnia „Złobek” i „Towarzystwo Dobroczynności” odmówił wydania zapomóg, tłumacząc się brakiem gotówki w kasie?

Z magistratu.

(s) Ministerstwo zdrowia publicznego ofiarowało dla naszego miasta amerykańską pralnię mechaniczną z traktorem i z 4 wozami na kołach pojemności kilkunastu tysięcy kompletów bielizny codziennie pod warunkiem stałego eksploatowania jej oraz prania dla ubogiej ludności bezpłatnie.

Sprawą tą zajął się magistrat i wydelegował po przyjęciu tej pralni sekretarza magistratu, p. St. Smolińskiego. Wraz z nim wyjechał do Warszawy i naczelnik straży miejskiej p. Kapsz w celu załatwienia sprawy sprowadzenia z zagranicy sikawki motorowej.

Sąd Okręgowy.

(s) Z dniem 4 października r. b. sąd okręgowy, rozpoznając wiele spraw ważnych a pilnych.

Obiecano — nie dano.

(s) Miasto Białystok wydzielone zostało w samodzielną jednostkę pod względem gospodarczo-ekonomicznym miasto z dniem 1-go września r. b. otrzymywać produkty pierwszej potrzeby z Państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby. Do dnia dzisiejszego przecież nie otrzymało i nie wiadomo, kiedy otrzyma.

Podział pracy.

(k) Komisja organizacyjna kooperatywy wybrana wniesić przez

członków Stowarzyszenia Robotników Katolickich podzieliła pracę pomiędzy siebie w sposób następujący.

P. A. Minkiewicz (syn) pełnił będzie obowiązki prezesa, p. J. Tarczyński — wiceprezesa, p. L. Malinowski — skarbnika, p. K. Misiewicz — zastępcy skarbnika, p. S. Gołdecki — sekretarza i p. S. Brańska — zastępcy sekretarza.

Clastka.

(s) Wczoraj policja komunalna 4 okręgu policyjnego wykryła w piekarni Nochlina 163 sztuk ciastek. Clastka te, z rozporządzenia komisarza p. N. Cydzika odesłano w części dla „Złobka” nr. 1, „Złobka” nr. 2 oraz w części dla żydowskiego domu sierot.

„Zjednoczenie”

(s) Do kooperatywy „Zjednoczenie” nadszedł transport różnych towarów, jak statków emalowanych, narzędzi gospodarczych i wiele innych rzeczy, niezbędnych dla gospodarstwa domowego.

Towary angielskie, zamówione w Warszawie, mają być nadesłane w tych dniach.

Przyczyna drożyzny.

Otrzymał list następujący: „Po ogłoszeniu rozporządzenia Komisarza rządowego dla miasta o zakazie wypieku chleba pyłowego i podsłatkowego, cena chleba spadła, ale tylko na kilka dni. Obecnie znów idzie ona w górę.

Przyczyna tego jest to, że nie tylko w piekarniach, ale nawet w sklepikach można kupić chleb podsłatkowy i pyłowy, np. przy ul. Sosnowej nr. 26 a J. Kosztowskiego, przy ul. Kolejowej w piekarni Abramowicza, przy ul. Krakowej nr. 8.

To znaczy, że nie ma dostatecznej kontroli nad wykonywaniem rozporządzenia władzy.

Dla Braci Ślązaków.

W dalszym ciągu dla Braci Ślązaków — ofiar barbarzyństwa pruskiego — na ręce Redaktora naszego „Dziennika” złożyli:

Pracownicy przedalni Tryllinga. Edward Wawleria mk. 6, Marja Misiewicz 4, Magdalena Fiedorczuk 4, Bronisława Szczesiul 3, Olga Rykowska 2, Anna Pitasiewicz 2, Anna Łapicz 1, Barbara Rudzicz 2, Konstancja Słowikowska 1, Sabina Adamska 2, Liokadja Młodzianowska 4, Weronika Fiedosiuk 3, Anna Matowieta, Marja Fiedosiuk 2.

Szpularki, Helena Jon 2, Anna Zdanowicz 2, Stefania Zdanowicz 2, Marja Matyszycka 5, Teofila Swierzydowicz 2, Julian Bartosz 4, Marja Ignaciuk 2, Franciszka Kondracko 2, Aleksander Drowniak 5, Paulina Kuźmicka 2, Józef Pakarbij 2, Marja Dzielisko 2, Marja Chajnowska 2, Kazimierz Słowikowski 10. Razem mk. 80.

W Sokółce.

Obec narodowości na kręśach są wrogo usposobione dla pomysłu nie odbudowywającej się naszej Ojczyzny.

Rekrut powołany do wojska w tym okresie tu na kręśach wobec powyższego, znajduje się w krytycznym położeniu. Sekeja Poborów i Jzupelnien, chcąc złemu zapobiedz i ulżyć w trudnych warunkach, z jakimi spotka się ten pierwszy tu na kręśach pobór, rekrutowi w pierwszych dniach pobytu jego w wojsku, poleca poszczególnym dowódcom P.K.U. organizowanie Patronatów nad poborowymi.

Patronat taki winien: otoczyć opieką moralną i materialną zapasowych, powołanych do czynnej służby w szeregi Armii Polskiej; utrzymać stałe pośrednictwo w między żołnierzem, a społeczeństwem, okazując pomoc władzom poborowym w zaopatrywaniu rekruta w pierwszych dniach pobytu jego w wojsku (przynajmniej do czasu wezelenia go do armii, resp. pułku)

w rzeczy najniezbędniejszej, a mianowicie zaprowadzenie i t. d.

Ustalenie to wszystko można przez zbieranie dobrowolnych ofiar, urządzenie Jednodniówek, teatryków amatorskich i t. p.

Jako przykład, śladami którego powinny iść inne Patronaty, przedstawiam tu w krótkości działalność Patronatu nad Poborowymi w pow. Sokólskim, ziemi Grodzieńskiej.

Oficer Ewidencyjny na pow. Sokólski pporucznik T. Sękowski, widząc jak idealną jest gorliwa praca Patronata i, wykonywając jednocześnie rozkaz S.P.U., zajął się niezwłocznie utworzeniem wspomnianego Patronatu.

Prezes — ks. Żero, dziekan parafii Sokółki;

Zastępca — p. Kreibich, pom. Kom. Rz. Polsk. na pow. Sokólski.

Skarbnik — p. Kaliński, buchalter Kom. Rz. Polsk. na pow. Sokólski.

Sekretarz — p. Ziemiak.

Wyżej wymieniony Zarząd przyjął na siebie ciężkie i trudne do wykonania obowiązki, gdyż w pow. Sokólskim spotykamy się z masą ogłtańcy elementu złe dla nas usposobionego, który, jak wspominałem, nie tylko nie zechce być pomocą władzom poborowym, a przeciwnie, jest zatem, aby nie zasilać naszej Ojczyzny, tak b. w obecnych czasach potrzebującej siły zbrojnej. Nie bacząc jednak na to, Patronatów z całą energią przystępuje do dzieła i na dzień 7 września ogłasza zabawę oraz jednodniówkę w Sokółce na rzecz Patronatu nad Poborowymi.

Zabawa odbyła się w domu ludowym m. Sokółki, pod osobistym kierownictwem pporucznika T. Sękowskiego, do pomocy któremu zaofiarowali się:

P. Kaliński — buch. kom. Rz. P. w Sokółce.

P. Hanke — Naczelnik Kancelarii pow. Rz. P. w Sokółce

P. Boboryko — Burmistrz m. Sokółki.

Salę przeznaczoną na tańce i gry oraz bufet, przystrojeniem i udekorowaniem których zajęło się Koło Młodzieży pod kierownictwem pporucznika T. Sękowskiego oraz Starszego Pisarza P.K.U. Białostok Wacława Gajewskiego, delegowanego z Rozkazu Komendanta wspomnianej P.K.U., celem opisanie tej zabawy, przedstawiają się okazałe; zaskakujące na uwagę to, że pomimo nadzwyczajnej efektywnej wydachu, przystrojenie i dekoracje żadnych za sobą nie pociągnęły wydatków.

Zabawę rozpoczęła orkiestra policji w połączeniu z chórem „Roty” Konopnickiej, po ukończeniu której nastąpiły tańce o b. oryginalnym programie wodził p. Kierżnowski.

Odpowiednio dobranymi monologami, b. wesołymi kupletami oraz najrozmaitszymi grami, bawiąc z powodzeniem uczestników zabawy, zwrócili na siebie uwagę pp. Longinus Badań, Ziemiak, oraz ppor. T. Sękowski. Daje zainteresowanie wywołała Amerykańska Loteria, dając wynik nadszadziany, gdyż za pudełko irysów osiągnięto 100 mk.

Sprzedają cukierków, ciastek, kwiatów, kart i sekretników oraz biletów wejściowych w odpowiednio urządzonych kioskach, zachęcając z zapałem do kapna, zajęły się panie: Szalewiczówna, pporucznikowa Sękowska, Rogozińska, Rauszerówna, Nowicka, Aluchno oraz p. Żywono.

Ogółem uczestników zabawa liczyła osób przeszło 200.

Radowała się dusza, jak mówił kapitan Salkowski, delegowany przez Komendanta P.K.U. Białostok, widząc, z jakim zapałem garnie się społeczeństwo z pomocą biednemu obrońcy naszej Ojczyzny — Żołnierzy Polakom.

Zabawa trwała tylko do godz. 2 min. 30 w nocy, przerwana zaś tak wcześnie została z powodu braku światła. Czysty dochód z zabawy

